

SŁOWO

WILNO, Wtorek 3 października 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta o 1 godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—47-32. Administracji—225

PRENUMERATA miesięczna z odzieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł, Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa naliczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednospaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie nr-u dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Laszuk.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HODZIEŃ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Sidel „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 3.
SZARKÓWSZCZYNA, M. Mindel, skład apte. any.
WŁOZYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

Paul Boncour przyjedzie do Polski

WARSZAWA. (tel. wł.). Z Genewy donoszą, że naczelny redaktor Aj. „Iskra” p. Szczyński miał możliwość odbycia rozmowy z ministrem Paul Boncourem. Na wstępie p. Paul Boncour dał wyraz swemu zadowoleniu z tego powodu, że prasa polska i opinia publiczna na nowo stwierdziła istnienie węzłów przyjaźni między oboma krajami. P. Paul Boncour wspominał również, że był szczęśliwym, mogąc nawiązać ponownie z min. Beckiem więzy osobiste, które datują się z czasów podróży jego do Polski w roku 1926.

Na zapytanie red. Szczyńskiego, czy rozmowy prowadzone w Paryżu z min. Beckiem były potrzebne z powodu nieporozumień utrudniających stosunki polsko francuskie — p. Paul Boncour odpowiedział.

— Ależ żadne nieporozumienie nie mogły istnieć między Francją a Polską. W każdym wypadku, jeżeli jakiegokolwiek nieporozumienia mogłyby być wytworzone przez taką lub inną kampanię prasową w jednym lub drugim kraju, wystarzałoby się dla ich rozchwiania osobisty kontakt dwóch ludzi już i tak związanych wzajemną sympatią osobistą, zro-

dzoną w czasie podróży do Polski i wobec tak wspaniałej żywotności pańskich rodaków.

Na zapytanie red. Szczyńskiego, czy nie chciałby p. Paul Boncour powtórzyć tej podróży obecnie, p. minister odpowiedział:

— Jest to perspektywa, która mi się bardzo uśmiecha. Zrealizowanie jej pozwoliłoby mi przekonać się o ewolucji jaką wasz kraj przeżył od roku 1926. Mądra polityka, którą prowadzicie, to polityka, która polepszyła kolejno nasze stosunki z Niemcami, Gdańskiem i Sowiecami, jest śledzona we Francji z największym zainteresowaniem. Łączność jej z polityką Francji powinna być zabezpieczona przez osobistą wymianę zdań i to możliwie częstą między odpowiedzianymi kierownikami polityki zagranicznej obu krajów. Niestety, kiedyż ta podróż będzie możliwa? Genewa nas tu trzyma bez przerwy, nie licząc moich obowiązków i zajęć paryskich oraz życia parlamentarnego, w którym biorę czynny udział. Uśmiecha mi się jednak bardzo mocno pewnego dnia oddać meemu koleżce i przyjacielowi p. Beckowi wizytę, którą mi złożył.

Nowy profesor slawistyki w Brukseli

W r. 1926 staraniem naszego rządu została utworzona na Uniwersytecie w Brukseli katedra języków i literatur słowiańskich, na której są wykładane początki języka polskiego i rosyjskiego, oraz historia literatur słowiańskich.

Katedra ta ma wyjątkowe znaczenie pod względem informowania społeczeństwa belgijskiego o roli i znaczeniu literatury polskiej, która w grupie literatur słowiańskich zajmuje odrębne miejsce. Potrzeba takiej katedry została wymownie uzasadniona wielką ilością słuchaczy, z których jeden, dr. Kl. Baekvis jest na tyle zaawansowany w badaniach z zakresu slawistyki, iż prawdopodobnie już wkrótce obejmie samodzielną katedrę.

Organizatorem i pierwszym kierownikiem studiów slawistycznych w Belgii był prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Wacław Lednicki, — jego następcą był obecny profesor Uniwersytetu Stefana Batorego, dr. Manfred Król.

W roku bieżącym rozpoczyna wykłady z historii literatury, a mianowicie znany naszym czytelnikom współpracownik i przyjaciel naszego czasopisma, wybitny krytyk i eseista Karol Wiktor Zawodziński.

Nowemu profesorowi polskiemu w Brukseli zaszły serdeczne gratulacje z powodu objęcia tak poważnej i odpowiedzialnej placówki naukowej i, szczerze życzenia owocnej i wdzięcznej pracy!

86 rocznica urodzin Hindenburga

BERLIN. PAT. Dziś obchodzony był uroczysty dzień 86-ty rocznicy urodzin prezydenta Hindenburga w Berlinie i na prowincji. W pałacu prezydenta złożony został przedstawieli wicele i korpusu dyplomatycznego w Do Neudeck, gdzie przebywa stale prezydent Hindenburg, udał się samolotem kanclerz Hitler, aby osobiście złożyć życzenie prezydentowi Hindenburgowi.

Proces o zabójstwo Tad. Hołówki

SAMBOR. PAT. — Na poniedziałkowej rozprawie zeznawali dalsi świadkowie. Pierwszy zeznawał komisarz policji państwowej Bilewicz, dawny bezpośredni przełożony komisarza Czechowskiego oraz nadkomisarza Petriego, naczelnik Urzędu śledczego.

Świadek zeznał, że zetknął się z Baranowskim w okresie t. zw. pacyfikacji. Informację Baranowskiego badał świadek wspólnie z komisarzem Czechowskim. Świadek twierdzi, że naogół informacje Baranowskiego były prawdziwe. Według informacji świadka, O. U. N. po zabójstwie Hołówki zamach ten zaakceptowała. Świadek zeznał dalej, że po zabójstwie Czechowskiego, gdy rozmawiał z Baranowskim, zapytał go, kto mógł zabić Czechowskiego, wedle świadka bowiem były dwie koncepcje: albo O. U. N. zamordowała Czechowskiego, ponieważ był on niebezpieczny, albo O. U. N. zamordowała Czechowskiego, BO NIE SPEŁNIAŁ ROZKAZÓW ORGANIZACJI.

Na zapytanie przewodniczącego, czy świadkowi znane są plotki, które krążyły o komisarzu Czechowskim już po jego śmierci, — że był on na uszach O. U. N., świadek odpowiada twierdząco.

Dalej świadek zeznał, że w roku 1930 Hołowiński, komendant O. U. N., oświadczył mu, że był omawiany plan zamordowania Czechowskiego. Świadek nie mógł zrozumieć, dla czego właściciel Ukrainy chcieli usunąć Czechowskiego, dlatego się na nim zemścił. Na zapytanie przewodniczącego, czy świadek pytał Czechowskiego, jakie względy skłoniły Baranowskiego na drogę kontaktu z policją, świadek odpowiada, że Czechowski opowiadał mu że było to ze względów ideowych. Baranowski miał zerwać z dotychczasową działalnością. Na dalsze pytanie przewodniczącego, świadek wyjaśnia, że odniósł wrażenie, iż Baranowski nie należał do O. U. N., — posiadał

raczej kontakty z grupą opozycyjną. Przypuszczam żadnych nie chce stawić.

Na zapytanie sędziego Chruszczewskiego czy Czechowski mógł zataić wiadomość, którą mu podał Baranowski o rewolwerze, mającym na względzie zatrzymanie dla siebie nagrody 10.000, przeznaczonej na wykrycie morderców, świadek po namyśle odpowiada, że to jest zupełnie możliwe. Sędzia Kuczera chce dowiedzieć się od świadka, w jaki sposób można wytłumaczyć rozbieżność opinii poszczególnych przedstawicieli władz na rolę Baranowskiego. Świadek określa to w ten sposób, że radca Iwachow i sam świadek stykali się z Baranowskim dłużej, inni zaś znali go krótko. W tem miejscu świadek prosi o zeznanie niektórych świadków, jak np. Radonowicza i Debickiego, którzy zeznali, że Baranowski dawał informacje bezwartościowe. Według świadka, wyżej wymienieni w tej sprawie nie mogli wiedzieć. Świadek zeznał dalej stanowczo, że informacje Baranowskiego o zamachu na Targi Wschodnie były prawdziwe i dobre.

Następnie stawia zapytania obrońca Bu-niia adw. Suchewyc:

Pan prowadził dochodzenie w sprawie zamachu na Targi Wschodnie? Przypominam panu, że w restauracji przy ul. Kochanowskiego schodzili się spiskowcy Bida, Tereszczuk, Wacyk i inni. Tereszczuk i Wacyk po wyjściu z restauracji spotkali się raz z jakimś osobnikiem, który wręczył im pakietek, aby podłożyć go pod budynki Targów Wschodnich. Rysopis jednego z osobników, który do rzeźni pakietek, zgadza się z rysopisem Baranowskiego. Czy pan to badał?

W tem miejscu oskarżony Baranowski, widocznie zdenerwowany, „wstaje i mówi: „To nie są dobre informacje”.

Świadek oświadcza, że zdaje mu się również, że to nie są dobre informacje. Stwierdza, że na przedstawionych Tereszczukowi i Wacykowi fotografiach znanych bojowców nikogo nie poznali.

Po zarządzonej przerwie, po zeznaniach kom. Bilewicza, zeznawał nadkomisarz Petri, który podaje znane szczegóły, dotyczące aktów terrorystycznych, aż po Gródek Jagielloński. Na zeznaniach nadkom. Petriego zamknięto przesłuchiwanie świadków, poczem przewodniczący zarządził drugą przerwę.

Po przerwie adw. Suchewyc zabiera głos i oświadcza w języku ukraińskim: „W tonie 6-mu aktu umieszczone są zeznania policyjne Romana Baranowskiego. Pewien ustęp w nich zawarty opublikowany został w prasie warszawskiej, a mianowicie, że „zgłosił się do mnie młody student Roman Suchewyc i inż. Pidihajny, oświadczając, że oni są faktycznymi sprawcami zabójstwa śp. kuratora Sobinińskiego i chcą się z tem zwrócić do władz. We dług zeznań, jakie poczynił Baranowski, miałem im oświadczyć, żeby się nie zgłaszali”. Tu głos obrońcy łamie się od widocznego wzruszenia. „Pod słowem honoru uciwioję o zeznaniu — mówił dalej adw. Suchewyc — oświadczam, że to nieprawda”. Następnie adw. Suchewyc składa drugie oświadczenie, które wywołuje na sali sądowej wielką sensację:

„W czasie rozprawy — ciągnie Suchewyc — doszło do mojej wiadomości, że Baranowski powiedział swemu obrońcy adw. Kreuzmanerowi, że o ile go będą ciągnąć za język, to opowie, że ja wraz ze swym kolegą adw. Starosolskim namawiałem go w więzieniu i dawałem mu rewolwer, aby dokonał zamachu na sali sądowej”.

Przewodniczący w odpowiedzi deklaruje, że jeżeli chodzi o pierwszą sprawę, to nikt akt sprawy osobom postronnym nie wydawał.

Oskarżony Baranowski zeznał, że swego czasu Roman Suchewyc, bratanek adw. Suchewycyca i inż. Pidihajny powiedzieli mu sami, że oni właśnie dokonali zabójstwa kuratora Sobinińskiego. Oskarżony Baranowski za przeca jednak, jakoby mówił o tem, że mec. Suchewyc odrzucił im złożyć powyższe oświadczenie władzom. O ile chodzi o sprawę zamachu na sali sądowej, Baranowski zeznał, że kiedy siedział swego czasu w więzieniu, to więźniowie otrzymali wówczas tajną drogą trzy pistolety. Mecenas nie wręczył mu co prawda rewolweru, lecz doręczył mu kompas, aby ułatwić ucieczkę.

Obrońca Baranowskiego adw. Kreuzmaner oświadcza, że w imię prawdy potwierdza, że Baranowski zakomunikował mu powyższe sło-wo pod adresem mec. Suchewycyca.

Mec. Suchewyc stawia wniosek o powołanie jako świadków dr. Starosolskiego, Palijewa, Zenona Kossaka, dr. Luźnickiego i sędziego Korzyńskiego. Prokurator Mitraszewski zaznaczył, że zbada sprawę przedostania się wiadomości z aktów sprawy do prasy, a następnie wnosi o odrzuceniu wniosków co do powołania nowych świadków. Trybunał udaje się na naradę, poczem przewodniczący oznajmia, że wniosek obrońcy co do powołania nowych świadków został odrzucony.

Na tem rozprawa poniedziałkowa została zakończona. Dalszy ciąg we wtorek.

Subskrypcja Pożyczki osiągnęła 253.032.700 złotych

WARSZAWA. PAT. — WEDŁUG MELDUNKÓW, JAKIE OTRZYMAŁ DO GODZINY 22-ej KOMISARZ GENERALNY POŻYCZKI NARODOWEJ, NA TERENIE CAŁEGO PAŃSTWA SUBSKRYBOWANO POŻYCZKĘ NA OGÓLNĄ SUMĘ 253.032.700 ZŁOTYCH.

NOWE ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE POŻYCZKI

WARSZAWA. PAT. — Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 2 października o uzupełnieniu § 5 rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 7 września 1933 roku o wypuszczeniu 6 proc. pożyczki wewnętrznej.

Na podstawie artykułów 13 i 14 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 września 1933 r. o wypuszczeniu pożyczki wewnętrznej (D. U. R. P. Nr. 67, poz. 503) zarządzam co następuje:

§ 11 — Paragraf 5 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 7 września 1933 roku o wypuszczeniu 6 proc. pożyczki wewnętrznej (D. U. R. P. Nr. 67, poz. 507) uzupełnia się ustępami 3 i 4-em na stępującej treści:

pragnących nabyć obligacje 6 proc. pożyczki narodowej za należności od Skarbu Państwa, stosownie do obwieszczenia Ministra Skarbu z dnia 16 września 1933 r. (Monitor Polski z dn. 20 września 1933 r. Nr. 216.).

Proces przywódców Centrolewu przed Sądem Najwyższym

WARSZAWA (tel. wł.). Wczoraj na wokandy Sąd Najwyższy znalazł się znówu sprawą przywódców Centrolewu. Przewodniczył prezes Rzymowski. Ława obrońców stawiała się w komplecie. Z oskarżonych przybył tylko p. Mastek, który zajął miejsce wśród nielicznej publiczności.

Rozprawa rozpoczęła się od referatu sędziego Wiszniewskiego, który przewodniczył na poprzedniej rozprawie w Sądzie Najwyższym.

Głównym argumentem skargi kasacyjnej jest kwestionowanie przez obronę przemocy jaką Centrolew miał stosować wobec rządu.

Nowy dyrektor Depart. Ogólnego w Min. Skarbu

WARSZAWA (tel. wł.). Dotychczasowy kierownik biura personalnego w Ministerstwie Skarbu p. Marjan Węgrzynowski mianowany

Polityczna podróż króla Aleksandra

BIAŁOGROD. PAT. Prasa jugosłowiańska jednomyślnie podkreśla znaczenie podróży, jaką odbywa obecnie król Aleksander, stwierdzając, że kończy ona akcję, rozpoczętą podczas ostatniej konferencji Stalej Rady Małej Ententy w Sinaju.

Zmiana konstytucji w Austrii

WIEDEŃ. PAT. — O reformie konstytucji austriackiej donoszą dzienniki, że przewidywana Rada Krajów i Stanów składać się będzie z 18 przedstawicieli krajów i z odpowiedniej liczby przedstawicieli stanów. Ta przewidywana rada zajmie się opracowaniem definitywnej konstytucji austriackiej. Słychać, że będzie utrzymany system dwuzbowy.

Znowu rozruchy w Kubie

HAWANA. PAT. — W dniu 2 bm. rano między zabarykadowanymi w hotelu National a żołnierzami, pilnującymi hotelu, doszło do gwałtownych krwawych walk. Również w innych częściach miasta doszło do rozruchów. Przywódcy komunistyczni i agitatorzy wywołali w dniu wczorajszym zamieszki i ogłosili strajk protestacyjny z powodu t. zw. „krwawego piątku”. W czasie walk przed hotel National zabitych zostało 3 oficerów i 15 żołnierzy.

Trzęsienie ziemi w Kalifornii

LOS ANGELES. PAT. W dniu 2 b. m. o godz. 1.10 w Los Angeles dały się odczuć silne wstrząsy podziemne. Tysiące osób ogarnięte paniką wybiegły na ulice miasta. Według dotychczasowych danych, stracił w ludziach niema. Straty materialne są dość duże.

Banda Bachracha przed Sądem

WARSZAWA, (tel. wł.) Wczoraj przed Sądem Okręgowym rozpoczął się proces osławionej bandy przemytniczej Bachracha. Po sprawdzeniu generalji oskarżonych, prokurator „Susli” wystąpił z wnioskiem o skreślenie z listy świadków sędziego śledczego Grabowskiego, którego powołała obrona dla ustalenia rzekomej niewiarogodności zeznań głów-

nego świadka Kohna, który złożył w więzieniu (aresztowany w innej sprawie) sensacyjnej zeznania obciążające oskarżonych. Decyzję w sprawie wniosku prokuratora Sąd postanowił wydać po przesłuchaniu Kohna. Na tem rozprawę przerwano. Potrwa ona kilka dni.

TELEGRAMY

ZA ZRYWANIE PLAKATÓW POŻYCZKI KATOWICE. Pat. — Dyrekcja policji w Katowicach w postępowaniu karno-administracyjnym skazała dziś Waltera Kubisona, lat 21, na dwa tygodnie bezwzględnej aresztu, z natychmiastowym osadzeniem, za zrywanie plakatów pożyczki narodowej.

PRAWO PIERWSZENSTWA DLA INWALIDÓW WOJENNYCH

WARSZAWA. (tel. wł.) Na skutek interwencji przedstawicieli Zw. Inwalidów w związku z zamierzoną reorganizacją sprzedaży wyrobów monopolu tytoniowego odbyła się konferencja, w której wziął udział prezes plk. Sławek i vice-minister Jastrzębski. W konkluzji dyskusji plk. Sławek wyraził zdanie, że prawo pierwszeństwa dla inwalidów wojennych i innych wojskowych osób dla państwa zasłużonego winno być zachowane i zastrzeżone w odpowiednim dekrecie.

ZYDZI DO PALESTYNY

WARSZAWA. PAT. — W dniu dzisiejszym wyjechało z Warszawy do Palestyny via Triest 130 Żydów na stały pobyt.

TRAGICZNY WYPADEK W HUŚCIE

KRÓLEWSKA HUTA. Pat. — Wezłoj w waleowni hut Fala miał miejsce tragiczny wypadek. Z nieustalonej przyczyny nastąpiło krótkie spiecenie. Powstał pożar, a od buchających płomieni zajęło się ubranie na-montowane Jerzym Korzekwie, zatrudnionego czyszczeniem urządzeń elektrycznych. Monter doznał tak ciężkich poparzeń, że w kilka godzin potem zmarł. Drugi monter Miller, stojący opodal, doznał bardzo silnych poparzeń i w stanie ciężkim odwieziony został do szpitala.

WYBÓR NIESTAŁYCH CZŁONKÓW RADY GENEWA. Pat. — Zgromadzenie Ligi Narodów dokonało dziś wyboru trzech niestałych członków Rady na miejsce Irlandji, Norwegji i Gwatemali. Wybrano Danję 52 głosami, Argentynę — 49 i Australję — 47.

ZMIANA GABINETU W PERSJI

TEHERAN. Pat. — Nastąpiła zmiana zmiat na rządu perskiego. Powodem tej zmiany — według miarodajnych informacji — była osoba bista niechęć szacha do nowego premiera, który uzurpował sobie zbyt dużo uprawnień w stosunku do osoby panującego. Nowy gabinet ma zwrócić baczny uwagę na sprawy higieny publicznej, co do której szach w ostatnich czasach wyraził swoje niezadowolenie, oraz sprawy komunikacyjne, w szczególności kolejowe. Na czele nowego gabinetu stanął Fauroughi, były minister spraw zagranicznych. Sprawy zagraniczne objął Kazemi.

USZKODZENIE „DEBU HITLERA”

ESSEN. Pat. — W Krefeld nieznanymi sprawcy uszkodzili t. zw. „debę Hitlera”. Po lieja zarządziła, iż przez trzy dni nie będą wydawane obiady więźniom politycznym, pochodzącym z Krefeld.

NEURATH U HITLERA

BERLIN. PAT. Biuro Wolfa komunikuje, że minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath był przyjęty po powrocie z Genewy przez kanclerza Rzeszy, któremu złożył sprawozdanie z odbywającej się obecnie sesji Ligi Narodów i przeprowadzonych przez siebie rokowań. Kanclerz Hitler całkowicie zaakceptował stanowisko zajęte przez ministra spraw zagranicznych.

DZIENNIKARZE NIEMIECCY W BERLINIE

BERLIN. PAT. Wydawcy z Rosji Sowieckiej dziennikarze niemieccy przybyli w dniu 2 b. m. rano do Berlina. Jak donosi prasa, w rozmowach korespondencji podkreślali między innymi poprawne zachowanie się władz sowieckich, jednakże kontrola bagażowa na granicy polsko - sowieckiej była bardzo ostrą. Różni dziennikarze niemieccy pozostali w Moskwie.

TAJEMNICZE MORDERSTWO

WIEDEŃ. PAT. — „Morgen” donosi, że 28 września wyłowiono z Dunaju, w pobliżu miejscowości Heimbach zwłoki mężczyzny od 30 do 40 lat. Oględziny lekarskie stwierdziły liczne obrażenia i rany, pochodzące niewątpliwie od torturowania. Istnieją poszlaki, że męczyzna był pochodzący z Norymburgi i padł ofiarą wyrafinowanego morderstwa politycznego.

W POSZUKIWANIU PAROWCA

TOKJO. PAT. — Przy poszukiwaniu ofiar katastrofy parowca wycieczkowego, który za tonął w pobliżu Kumamoto, wyłowiono zwłoki 33 osób. 40 pasażerów zginęło bez wieści. Istnieje obawa, że wszyscy oni zatopili. Nie spełniły się nadzieje.

SPOTKANIE KRÓLEWSKIE

SOFJA. Pat. — W związku z zapowiadzianą wizytą pary królewskiej i królewskiej pary bułgarskiej w Euxynogradzie pod Warną. Agencja Bułgarska donosi, że spotkanie będzie miało charakter ściśle prywatny i że ani członkowie świty, ani też ministrowie nie będą przytem obecni.

Giełda warszawska

Z dnia 2 października 1933 r.
Belgia 124,60 — 124,91 — 124,29.
Gdańsk 173,60 174,03 — 173,17.
Holandia 360,15 — 360,10 — 361,00 — 359,20.
Londyn 27,65 — 27,80 — 27,50.
Nowy York kabel 5,78 — 5,82 — 5,74.
Paryż 34,95 — 35,01 — 34,86.
Szwajcaria 173,05 — 173,48 — 173,62.
Włochy 46,98 — 47,21 — 46,75.
Berlin w obrocie prywatnych 212,80. — Tendencja dla pożyczek niejednotła dla listów przeważnie słabsza.

Wieniec na grobie towarzysza lotu



Przybył do Warszawy plk. Filipowicz szef departamentu lotnictwa cywilnego w Ministerstwie Komunikacji, złożył wieniec na grobie swego towarzysza lotu ś.p. kpt. Lewoniewskiego. Na zdjęciu moment składania wienca. Obok dyr. Filipowicza kpt. Piątkowski (nachylony). Na lewo — żona dr. Filipowicza. Na wieniec wstęga z napisem: „Drogiemu Koledze — Filipowicz”.

Dekanalny Kongres Marjański

Unji Kół Żywego Różańca w Wasiliszczach

Wszyscy komu leży na sercu rozwój i powodzenie Akcji Katolickiej u nas, szukają żywego materiału osobowego dla sprężystej pracy w tej najważniejszej komórce życia społecznego — religijnego, jaką jest parafia.

Najlepszym niewątpliwie rezerwuarem osobowym czynnych i wnikliwych katolików jest stowarzyszenie, któremu dała początek przed stu laty w Belgii Paulina Jaricot, robotnica fabryczna.

Dzieli je w ciągu stulecia tak się rozwinięło i rozrosło wszędzie, że dziś trudno sobie wyobrazić parafie bez „kół”, „wianków”, czy „róż” — jak popularnie lud zwyczaj nazywał Unję Kół Żywego Różańca.

Dziś dojrzał już czas, kiedy Żywy Różaniec stać się powinien przedsięwzięciem Akcji Katolickiej. Należy tylko przekształcić Żywy Różaniec z toru czysto dewocyjnego i wnikając w jego doskonałą organizację, Pauliny Jaricot, skierować na drogę pracy organizacyjnej religijnej — społecznej do czego z natury rzeczy najbardziej się nadaje.

Na podłożu takich rozważań duchowieństwo dekanatu Wasiliszczanego na czele ze swym dziekanem ks. Ignacym Cyraskim zorganizowało w dn. 8 i 9 ub.m. Kongres Marjański Unji Kół Żywego Różańca.

Powodzenie kongresu dowiodło, że trafne był wytyczony program tegoż Zjazdu. Kongres rozpoczął w święto Matki Boskiej Siewnej o godz. 4 po poł. nabożeństwem „po golem niemem” na placu „Targowisko” w Wasiliszczach, jedynym miejscem nadającym się na planowe rozmieszczenie uczestników Kongresu, których liczba przekroczyła 15.000 osób na 40.000 ogólnej liczby katolików w dekanacie.

O zainteresowaniu Kongresem świadczyć może fakt, że Dziembrów odległy o 35 kilometrów dal 300 zrzeszonych w Różańcu, a Nowy Dwór o trzy mile odległy z górą pół tysiąca stowarzyszonych.

W parafii Łackiej, Ostrowskiej, Nowodworskiej, Sobokinińskiej wioski na drodze pielgrzymek leżące wystawiały bramy triumfalne, obrazy, symbolizujące drogi życia. Świątynie w Wasiliszczach parafie: Wawiorska, Stare-Wasiliszczki - wiodły w procesjach z górą po trzy tysiące osób, przyczem w parafii Stare-Wasiliszczki uderzała młoga cyfra mężczyzn różańcówczych, też samo trzeba powiedzieć o Zablociu.

Staraniem ks. dziekana Cyraskiego i wójta gminy p. Władysława Kłikowicza stanął importantny nawet na tak przestępnym placu Opatrzności o trzynastu stopniach. W pobliżu ołtarza urządzono wielkie (7 metrów na 4) podium dla Komitetu, prezydium i mówców Kongresu. Pomyślano też o budowie pomysłowego kiosku dla pism i broszur chętnie nabywanych.

Cały plac — otoczony szpalerniami drzew (brzozy, choinki) i girlandami w setki metrów wydłużonymi.

Po odbyciu strażnic Opatrzności dwadzieścia dwa maszty 18-to metrowe spowite w zieleń dla papieskich i narodowych sztandarów.

W Opatrzności w wysokości 12 metrów od poziomu zawisł obraz Matki Boskiej Różańcowej, a pod nim olbrzymi napis — program: „Przez Marję, Królową Różańca Świętego do Jezusa Chrystusa Eucharystycznego”.

Budowa zajęli się bezinteresownie majstrzy i pracownicy ciesielscy z parafii. Oni też zbudowali trzy bramy triumfalne z materiałów dostarczonych bezinteresownie przez ziemiannik Helenę Alfredową Brzozowską z Górnofala.

Decoracja ołtarza i podium zajęli się i ze znanstwem i smakiem dokonali siły nauki i sztuki, a mianowicie pp. Anasztaz Milewska, Stefania Piłutka i Marja Prokopowiczówna, Jan Szpytko i Ignacy Pietruchiewicz oraz drogoman mistrz Gminy p. Józef Pławski.

Punktualnie o 4-jej zjechał do Wasiliszcz J.E. Arcybiskup-metropolita ks. Romuald Jarbrzykowski w otoczeniu kanonika metropolitalnego ks. Adama Sawickiego, kanclerza Kurji i ks. Moczulskiego, dziekana raduńskiego z Eszyszek.

U bramy triumfalnej z napisem: „Serce witamy” witał Dostojnika Kościoła u nas ks. dziekan Cyraski, na czele wszystkich księży dekanalnych i umyślnie przybyli ze Szczuczyna p. Starosta Powiatowy, p. Inspektor Szkolny oraz miejscy wójt. Przy osobnej bramie złożył hołd Arcybiskupowi Zydy miejscowi, których imię nie przemawia rabin Eljasz Ajeznbud po heb rajska, oraz nauczyciel szkoły wyznaniowej: „Jabne” — Jakob Szejn — po polsku.

Wśród rozpiewanych szpalornich tępów J. E. Arcybiskup Jarbrzykowski i wkroczył pod baldachim na plac Kongresu, witały gromkimi salwami witańców i pieśnią ku czci Maryji: „Gwiazda śliczna, wspaniała”.

Od ołtarza powitał JE. nasz Arcypasterz tysiącnie tłumy, które po hasłem: „Przez Marję do Jezusa” przybyły ze wszystkich parafii Dekanatu i sąsiedztwa, aby radzić „nad polepszeniem duszy”, według słynnego aforyzmu Mickiewicza.

Po przemówieniu ks. Arcybiskup udzielił tłumom, gościom i Komitetowi Kongresu swego arcypasterskiego błogosławieństwa, poczem żęgnany przez uradowane widoki swego Wodza duchowego rzesze odjechał na pębanie dziekańskie gdzie w towarzystwie Władz rządowych i samorządowych oraz duchowieństwa raczył przająć udział w podwieczniku.

Tegoż dnia 8 września o 7-jej wieczorem ks. kanonik Szkop wystawił Najświętszy Sakrament a tłumy wiernych z rozrzucającą pobożnością wypełniły kościół i oblepiły formalnie mury zewnętrzne na cmentarzu kościelnym, aby spędzić w ciszy „Świętą Godzinę” adoracyjną, zakończoną na gorącym kazaniem Gospodarza Kongresu ks. Cyraskiego, 18 kapłanów-spowiadników jednemu w ciszy nocy z Bogiem uczestników Kongresu.

Chór młodzieży z Psiarce, pod kierunkiem nauczyciela p. Stankiewicza na przemian z chórem kościelnym — wykonywał wielogłosowe pieśń Marjańskie.

Gdy mowa o uroczystościach kościelnych, to zazwyczaj, że kazania głosili: ks. dr. Idefons Bobicz, dziekan wiszniewski z Lwja, znany pisarz kościelny, zwłaszcza z nwy katedrańskiej, ks. kanonik Bolesław Speriński, niezapomniany w tych stronach jeszcze z czasów caratu ze swej apostołkiej pracy w Zohudku i Żyrnunicach; Sekretarz generalny Związku S.M.P. ks. Bol. Maciejewski, a wreszcie i niezomordowany misjonarz Kresowy, ks. prałat Karol Lubianiec.

Adoracja, różaniec, uroczyste celebry Mszy św. i wreszcie Komunia św. do której przystąpiły 5102 osoby — to płon duchowy Kongresu, za który wszyscy kapłani i lud wierny kornie dziękowali Bogu, gdy na zakończenie Kongresu prałat Lubianiec śpiewał w „nabitym” kościele „Te Deum”.

Na drugi dzień wobec olbrzymich tłumów, odbyły się na placu obrady końcowe, po których zostały uchwalone następujące rezolucje:

Zebrał na Kongresie Marjański Unji Kół Żywego Różańca w dniu 9. IX. 1933 roku zdając sobie sprawę z wrogich kroków przeciwko Kościołowi Katolickiemu postanawiają:

1) Wzmocnić i ożywić działalność stowarzyszeń, religijnych, stwarzając z nich jednolity front i w tym celu zwracając się do J. E. Arcybiskupa Metropolity, X. Romualda Jarbrzykowskiego z prośbą o powołanie do życia Sekretariatu Generalnego wszystkich Bractw i Stowarzyszeń Religijnych, a w pierwszym rzędzie Stowarzyszenia Unji Kół Żywego Różańca.

2) Kongres wyraża swe przywiązanie i posłuszeństwo Kościołowi Katolickiemu i uchwala stać na straży świętości zasad katolickich, zarówno w życiu prywatnym, jak i publicznym.

3) Przyłączając się do powszechnego głosu całego Narodu Polskiego, czcącego świętość życia Królowej Jadwigi, żony Jagiellowej i jej wielkie zasługi około zaprowadzenia Wiary chrześcijańskiej tu na ziemiach naszych, zwracamy się z prośbą pokorną do Najprzewielebniejszego naszego Arcypasterza by zechciał być naszym Oredownikiem na Zjeździe Episkopatu Polskiego w Częstochowie, przedkładając życzenia Kongresu wmiensienia próby przed Tron Papieski o wmiensienie Królowej Jadwigi na ołtarze Świętych.

4) Kongres wyraża pragnienie aby rok rocznie w najbliższą niedzielę po dniu 11 sierpnia, Księży Dyrektory parafialni Żywego Różańca urządzali w swych parafiach solenne nabożeństwa ku czci św. Filomeny, głównej Patronki Unji Kół Żywego Różańca.

Po odczytaniu rezolucji i witańców na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta odpiewano: „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Barwny widok przedstawiały triumfalne pochody w obydwu dni Kongresu na plac nabożeństw i obrad. Wszystkie Unje Kół Żywego Różańca szły z transparentami i godłami, a każdą parafję poprzedzała tablica z nazwą parafii i hasłem Marjańskim.

Mezycyżni szli czwórkami, kobiety siódmkami. Każda Unja kobiet miała na głowie odrębny kolor chusteczek, wianych po „krakowsku”.

Wasiliszki w czasie Kongresu przeżyły naprawdę wielkie dni bodajże, niebawem dojdą w historii tego miasta.

W KOLORZE SŁOŃCA

W dniach od 1 do 8 października przypada do doroczny apel polskich skrzydeł — Tydzień Lotniczo-Gazowy Ligi Obrony Powietrznej i Przebiegowawej. W powodzi świąt, jakie na obecną rok przypadają, długoletnia tradycja LOPP, nie może zaginać i przejść przez społeczeństwo bez większego echa. Od dawna hołd przeszłości nie możemy odwracać swej uwagi od zagadnień chwili bieżącej. A jednym z takich najpoważniejszych zagadnień jest właśnie rozbudowa naszych skrzydeł.

Obchodziliśmy Święto Morza — to było moralne odrodzenie tego, cośmy w ciągu wieków ubiegłych zaniedbali. Ponoceni tym przykładem zignorowania polskiego morza, nie możemy zapomnieć o polskim powietrzu. Bo ono może prędzej się zemścić, niż morze — skrzydlate potwory nieprzyjaciela z większą łatwością mogą zmusić nas do milczenia i klęski, niż to uczyniły w ciągu wieków poprzednich wrogie okręty. Gdy walczymy o morze, bo jest ono bramą naszą na świat, nie ludźmy się, że pozwól nam bez przeszkód od dycha polskim powietrzem, samoloty napastnika gwałdziście niebo zamienia w ołtarz, ogniem miotającą, zaś gazy zabójcze nie pozwalają napawać się krystalizatem powietrza naszych pól i lasów. Zapewnić płucem powietrze, a polskiej myśli wojnej niezmągną lot w przestworzach — to pilne zadanie chwili obecnej, zadanie, którego wykonanie rozkłada się na całe lata, a im węższej zabraknie do roboty, tem jaśniejsze będą horyzonty naszego polskiego nieba.

A robota ta już zaczęta. Liga Obrony Powietrznej i Przebiegowawej po raz dziesiąty robi doroczny przegląd naszego „powietrznego” dorobku i naszych „przestrzennych” ambicji. Po raz dziesiąty w tym roku — a więc roku jubileuszowym — LOPP rzuca w społeczeństwo hasło „Silne lotnictwo — to silna Polska” i po raz dziesiąty nie można w to wątpić — społeczeństwo zgodnym wysiłkiem poprze zamierzenia Ligi (która dostała też już się wylegitymowała, że buduje rzeczywiście polską potęgę w powietrzu. Dla gszereg nazwisk naszych zdobywców i zwycięzców może przyświadczyć, co Liga dawała Polsce. Orliniski... Żwirko... Wigura... Skarżyński itd. itd. — to polskie ikary, lecejące w słone słońce i bohaterstwa ze stygmatem L. O. P. P., bo przecież nikt inny tylko Liga dawała Polsce lotnika, hangary, zakłady badawcze, aparaty itp. — to wszystko na echem wyrastają rekordy i czem się syci sława polskie go imienia po świecie.

Dziesiąty Tydzień LOPP!

Jubileusz naprawdę radosny, pełen dumy, rozmaehu i jasności. Nie może on przejść bez widocznego znaku. Musimy swój ten jasny jubileusz zademonstrować tak, aby na świecie też jasno się zobilo. Musimy ugrać miasto w kolor słońca — kolor LOPP. Gdy na każdej bramie, wierzchole i strzpie zabopiecz żółta chorągiewka — powietrze i słońce zapamiętuje w miesiąc, a odłask od tego pójdzie daleko w świat, przetrwałaję się może w nowy jakiś wyzycn bohaterstwa. Więc wszystko w kolorze słońca! Niech na Wielkiej Nr. 51 (adres LOPP.) stoją kilometrowe koleje, przygnających się zaopatrzony w chorągiewki. Niech gno nam lato tak słońca poskapilo, rozjarzy się miasto gorącym kolorem. A wówczas po wiemy, że na Dziesiąty Apel społeczeństwo staną obrzymia armia, dla której już nie będa groźne warkoty skrzydlatych potworów, chechący na polskim niebie zgasić słońce wolności.

L. K.

W dniach od 1 do 8 października przypada do doroczny apel polskich skrzydeł — Tydzień Lotniczo-Gazowy Ligi Obrony Powietrznej i Przebiegowawej. W powodzi świąt, jakie na obecną rok przypadają, długoletnia tradycja LOPP, nie może zaginać i przejść przez społeczeństwo bez większego echa. Od dawna hołd przeszłości nie możemy odwracać swej uwagi od zagadnień chwili bieżącej. A jednym z takich najpoważniejszych zagadnień jest właśnie rozbudowa naszych skrzydeł.

Obchodziliśmy Święto Morza — to było moralne odrodzenie tego, cośmy w ciągu wieków ubiegłych zaniedbali. Ponoceni tym przykładem zignorowania polskiego morza, nie możemy zapomnieć o polskim powietrzu. Bo ono może prędzej się zemścić, niż morze — skrzydlate potwory nieprzyjaciela z większą łatwością mogą zmusić nas do milczenia i klęski, niż to uczyniły w ciągu wieków poprzednich wrogie okręty. Gdy walczymy o morze, bo jest ono bramą naszą na świat, nie ludźmy się, że pozwól nam bez przeszkód od dycha polskim powietrzem, samoloty napastnika gwałdziście niebo zamienia w ołtarz, ogniem miotającą, zaś gazy zabójcze nie pozwalają napawać się krystalizatem powietrza naszych pól i lasów. Zapewnić płucem powietrze, a polskiej myśli wojnej niezmągną lot w przestworzach — to pilne zadanie chwili obecnej, zadanie, którego wykonanie rozkłada się na całe lata, a im węższej zabraknie do roboty, tem jaśniejsze będą horyzonty naszego polskiego nieba.

A robota ta już zaczęta. Liga Obrony Powietrznej i Przebiegowawej po raz dziesiąty robi doroczny przegląd naszego „powietrznego” dorobku i naszych „przestrzennych” ambicji. Po raz dziesiąty w tym roku — a więc roku jubileuszowym — LOPP rzuca w społeczeństwo hasło „Silne lotnictwo — to silna Polska” i po raz dziesiąty nie można w to wątpić — społeczeństwo zgodnym wysiłkiem poprze zamierzenia Ligi (która dostała też już się wylegitymowała, że buduje rzeczywiście polską potęgę w powietrzu. Dla gszereg nazwisk naszych zdobywców i zwycięzców może przyświadczyć, co Liga dawała Polsce. Orliniski... Żwirko... Wigura... Skarżyński itd. itd. — to polskie ikary, lecejące w słone słońce i bohaterstwa ze stygmatem L. O. P. P., bo przecież nikt inny tylko Liga dawała Polsce lotnika, hangary, zakłady badawcze, aparaty itp. — to wszystko na echem wyrastają rekordy i czem się syci sława polskie go imienia po świecie.

Dziesiąty Tydzień LOPP!

Jubileusz naprawdę radosny, pełen dumy, rozmaehu i jasności. Nie może on przejść bez widocznego znaku. Musimy swój ten jasny jubileusz zademonstrować tak, aby na świecie też jasno się zobilo. Musimy ugrać miasto w kolor słońca — kolor LOPP. Gdy na każdej bramie, wierzchole i strzpie zabopiecz żółta chorągiewka — powietrze i słońce zapamiętuje w miesiąc, a odłask od tego pójdzie daleko w świat, przetrwałaję się może w nowy jakiś wyzycn bohaterstwa. Więc wszystko w kolorze słońca! Niech na Wielkiej Nr. 51 (adres LOPP.) stoją kilometrowe koleje, przygnających się zaopatrzony w chorągiewki. Niech gno nam lato tak słońca poskapilo, rozjarzy się miasto gorącym kolorem. A wówczas po wiemy, że na Dziesiąty Apel społeczeństwo staną obrzymia armia, dla której już nie będa groźne warkoty skrzydlatych potworów, chechący na polskim niebie zgasić słońce wolności.

L. K.

W dniach od 1 do 8 października przypada do doroczny apel polskich skrzydeł — Tydzień Lotniczo-Gazowy Ligi Obrony Powietrznej i Przebiegowawej. W powodzi świąt, jakie na obecną rok przypadają, długoletnia tradycja LOPP, nie może zaginać i przejść przez społeczeństwo bez większego echa. Od dawna hołd przeszłości nie możemy odwracać swej uwagi od zagadnień chwili bieżącej. A jednym z takich najpoważniejszych zagadnień jest właśnie rozbudowa naszych skrzydeł.

Obchodziliśmy Święto Morza — to było moralne odrodzenie tego, cośmy w ciągu wieków ubiegłych zaniedbali. Ponoceni tym przykładem zignorowania polskiego morza, nie możemy zapomnieć o polskim powietrzu. Bo ono może prędzej się zemścić, niż morze — skrzydlate potwory nieprzyjaciela z większą łatwością mogą zmusić nas do milczenia i klęski, niż to uczyniły w ciągu wieków poprzednich wrogie okręty. Gdy walczymy o morze, bo jest ono bramą naszą na świat, nie ludźmy się, że pozwól nam bez przeszkód od dycha polskim powietrzem, samoloty napastnika gwałdziście niebo zamienia w ołtarz, ogniem miotającą, zaś gazy zabójcze nie pozwalają napawać się krystalizatem powietrza naszych pól i lasów. Zapewnić płucem powietrze, a polskiej myśli wojnej niezmągną lot w przestworzach — to pilne zadanie chwili obecnej, zadanie, którego wykonanie rozkłada się na całe lata, a im węższej zabraknie do roboty, tem jaśniejsze będą horyzonty naszego polskiego nieba.

A robota ta już zaczęta. Liga Obrony Powietrznej i Przebiegowawej po raz dziesiąty robi doroczny przegląd naszego „powietrznego” dorobku i naszych „przestrzennych” ambicji. Po raz dziesiąty w tym roku — a więc roku jubileuszowym — LOPP rzuca w społeczeństwo hasło „Silne lotnictwo — to silna Polska” i po raz dziesiąty nie można w to wątpić — społeczeństwo zgodnym wysiłkiem poprze zamierzenia Ligi (która dostała też już się wylegitymowała, że buduje rzeczywiście polską potęgę w powietrzu. Dla gszereg nazwisk naszych zdobywców i zwycięzców może przyświadczyć, co Liga dawała Polsce. Orliniski... Żwirko... Wigura... Skarżyński itd. itd. — to polskie ikary, lecejące w słone słońce i bohaterstwa ze stygmatem L. O. P. P., bo przecież nikt inny tylko Liga dawała Polsce lotnika, hangary, zakłady badawcze, aparaty itp. — to wszystko na echem wyrastają rekordy i czem się syci sława polskie go imienia po świecie.

Dziesiąty Tydzień LOPP!

Jubileusz naprawdę radosny, pełen dumy, rozmaehu i jasności. Nie może on przejść bez widocznego znaku. Musimy swój ten jasny jubileusz zademonstrować tak, aby na świecie też jasno się zobilo. Musimy ugrać miasto w kolor słońca — kolor LOPP. Gdy na każdej bramie, wierzchole i strzpie zabopiecz żółta chorągiewka — powietrze i słońce zapamiętuje w miesiąc, a odłask od tego pójdzie daleko w świat, przetrwałaję się może w nowy jakiś wyzycn bohaterstwa. Więc wszystko w kolorze słońca! Niech na Wielkiej Nr. 51 (adres LOPP.) stoją kilometrowe koleje, przygnających się zaopatrzony w chorągiewki. Niech gno nam lato tak słońca poskapilo, rozjarzy się miasto gorącym kolorem. A wówczas po wiemy, że na Dziesiąty Apel społeczeństwo staną obrzymia armia, dla której już nie będa groźne warkoty skrzydlatych potworów, chechący na polskim niebie zgasić słońce wolności.

L. K.

W dniach od 1 do 8 października przypada do doroczny apel polskich skrzydeł — Tydzień Lotniczo-Gazowy Ligi Obrony Powietrznej i Przebiegowawej. W powodzi świąt, jakie na obecną rok przypadają, długoletnia tradycja LOPP, nie może zaginać i przejść przez społeczeństwo bez większego echa. Od dawna hołd przeszłości nie możemy odwracać swej uwagi od zagadnień chwili bieżącej. A jednym z takich najpoważniejszych zagadnień jest właśnie rozbudowa naszych skrzydeł.

Obchodziliśmy Święto Morza — to było moralne odrodzenie tego, cośmy w ciągu wieków ubiegłych zaniedbali. Ponoceni tym przykładem zignorowania polskiego morza, nie możemy zapomnieć o polskim powietrzu. Bo ono może prędzej się zemścić, niż morze — skrzydlate potwory nieprzyjaciela z większą łatwością mogą zmusić nas do milczenia i klęski, niż to uczyniły w ciągu wieków poprzednich wrogie okręty. Gdy walczymy o morze, bo jest ono bramą naszą na świat, nie ludźmy się, że pozwól nam bez przeszkód od dycha polskim powietrzem, samoloty napastnika gwałdziście niebo zamienia w ołtarz, ogniem miotającą, zaś gazy zabójcze nie pozwalają napawać się krystalizatem powietrza naszych pól i lasów. Zapewnić płucem powietrze, a polskiej myśli wojnej niezmągną lot w przestworzach — to pilne zadanie chwili obecnej, zadanie, którego wykonanie rozkłada się na całe lata, a im węższej zabraknie do roboty, tem jaśniejsze będą horyzonty naszego polskiego nieba.

A robota ta już zaczęta. Liga Obrony Powietrznej i Przebiegowawej po raz dziesiąty robi doroczny przegląd naszego „powietrznego” dorobku i naszych „przestrzennych” ambicji. Po raz dziesiąty w tym roku — a więc roku jubileuszowym — LOPP rzuca w społeczeństwo hasło „Silne lotnictwo — to silna Polska” i po raz dziesiąty nie można w to wątpić — społeczeństwo zgodnym wysiłkiem poprze zamierzenia Ligi (która dostała też już się wylegitymowała, że buduje rzeczywiście polską potęgę w powietrzu. Dla gszereg nazwisk naszych zdobywców i zwycięzców może przyświadczyć, co Liga dawała Polsce. Orliniski... Żwirko... Wigura... Skarżyński itd. itd. — to polskie ikary, lecejące w słone słońce i bohaterstwa ze stygmatem L. O. P. P., bo przecież nikt inny tylko Liga dawała Polsce lotnika, hangary, zakłady badawcze, aparaty itp. — to wszystko na echem wyrastają rekordy i czem się syci sława polskie go imienia po świecie.

Dziesiąty Tydzień LOPP!

Jubileusz naprawdę radosny, pełen dumy, rozmaehu i jasności. Nie może on przejść bez widocznego znaku. Musimy swój ten jasny jubileusz zademonstrować tak, aby na świecie też jasno się zobilo. Musimy ugrać miasto w kolor słońca — kolor LOPP. Gdy na każdej bramie, wierzchole i strzpie zabopiecz żółta chorągiewka — powietrze i słońce zapamiętuje w miesiąc, a odłask od tego pójdzie daleko w świat, przetrwałaję się może w nowy jakiś wyzycn bohaterstwa. Więc wszystko w kolorze słońca! Niech na Wielkiej Nr. 51 (adres LOPP.) stoją kilometrowe koleje, przygnających się zaopatrzony w chorągiewki. Niech gno nam lato tak słońca poskapilo, rozjarzy się miasto gorącym kolorem. A wówczas po wiemy, że na Dziesiąty Apel społeczeństwo staną obrzymia armia, dla której już nie będa groźne warkoty skrzydlatych potworów, chechący na polskim niebie zgasić słońce wolności.

L. K.

W dniach od 1 do 8 października przypada do doroczny apel polskich skrzydeł — Tydzień Lotniczo-Gazowy Ligi Obrony Powietrznej i Przebiegowawej. W powodzi świąt, jakie na obecną rok przypadają, długoletnia tradycja LOPP, nie może zaginać i przejść przez społeczeństwo bez większego echa. Od dawna hołd przeszłości nie możemy odwracać swej uwagi od zagadnień chwili bieżącej. A jednym z takich najpoważniejszych zagadnień jest właśnie rozbudowa naszych skrzydeł.

Obchodziliśmy Święto Morza — to było moralne odrodzenie tego, cośmy w ciągu wieków ubiegłych zaniedbali. Ponoceni tym przykładem zignorowania polskiego morza, nie możemy zapomnieć o polskim powietrzu. Bo ono może prędzej się zemścić, niż morze — skrzydlate potwory nieprzyjaciela z większą łatwością mogą zmusić nas do milczenia i klęski, niż to uczyniły w ciągu wieków poprzednich wrogie okręty. Gdy walczymy o morze, bo jest ono bramą naszą na świat, nie ludźmy się, że pozwól nam bez przeszkód od dycha polskim powietrzem, samoloty napastnika gwałdziście niebo zamienia w ołtarz, ogniem miotającą, zaś gazy zabójcze nie pozwalają napawać się krystalizatem powietrza naszych pól i lasów. Zapewnić płucem powietrze, a polskiej myśli wojnej niezmągną lot w przestworzach — to pilne zadanie chwili obecnej, zadanie, którego wykonanie rozkłada się na całe lata, a im węższej zabraknie do roboty, tem jaśniejsze będą horyzonty naszego polskiego nieba.

A robota ta już zaczęta. Liga Obrony Powietrznej i Przebiegowawej po raz dziesiąty robi doroczny przegląd naszego „powietrznego” dorobku i naszych „przestrzennych” ambicji. Po raz dziesiąty w tym roku — a więc roku jubileuszowym — LOPP rzuca w społeczeństwo hasło „Silne lotnictwo — to silna Polska” i po raz dziesiąty nie można w to wątpić — społeczeństwo zgodnym wysiłkiem poprze zamierzenia Ligi (która dostała też już się wylegitymowała, że buduje rzeczywiście polską potęgę w powietrzu. Dla gszereg nazwisk naszych zdobywców i zwycięzców może przyświadczyć, co Liga dawała Polsce. Orliniski... Żwirko... Wigura... Skarżyński itd. itd. — to polskie ikary, lecejące w słone słońce i bohaterstwa ze stygmatem L. O. P. P., bo przecież nikt inny tylko Liga dawała Polsce lotnika, hangary, zakłady badawcze, aparaty itp. — to wszystko na echem wyrastają rekordy i czem się syci sława polskie go imienia po świecie.

Dziesiąty Tydzień LOPP!

Jubileusz naprawdę radosny, pełen dumy, rozmaehu i jasności. Nie może on przejść bez widocznego znaku. Musimy swój ten jasny jubileusz zademonstrować tak, aby na świecie też jasno się zobilo. Musimy ugrać miasto w kolor słońca — kolor LOPP. Gdy na każdej bramie, wierzchole i strzpie zabopiecz żółta chorągiewka — powietrze i słońce zapamiętuje w miesiąc, a odłask od tego pójdzie daleko w świat, przetrwałaję się może w nowy jakiś wyzycn bohaterstwa. Więc wszystko w kolorze słońca! Niech na Wielkiej Nr. 51 (adres LOPP.) stoją kilometrowe koleje, przygnających się zaopatrzony w chorągiewki. Niech gno nam lato tak słońca poskapilo, rozjarzy się miasto gorącym kolorem. A wówczas po wiemy, że na Dziesiąty Apel społeczeństwo staną obrzymia armia, dla której już nie będa groźne warkoty skrzydlatych potworów, chechący na polskim niebie zgasić słońce wolności.

L. K.

W dniach od 1 do 8 października przypada do doroczny apel polskich skrzydeł — Tydzień Lotniczo-Gazowy Ligi Obrony Powietrznej i Przebiegowawej. W powodzi świąt, jakie na obecną rok przypadają, długoletnia tradycja LOPP, nie może zaginać i przejść przez społeczeństwo bez większego echa. Od dawna hołd przeszłości nie możemy odwracać swej uwagi od zagadnień chwili bieżącej. A jednym z takich najpoważniejszych zagadnień jest właśnie rozbudowa naszych skrzydeł.

Obchodziliśmy Święto Morza — to było moralne odrodzenie tego, cośmy w ciągu wieków ubiegłych zaniedbali. Ponoceni tym przykładem zignorowania polskiego morza, nie możemy zapomnieć o polskim powietrzu. Bo ono może prędzej się zemścić, niż morze — skrzydlate potwory nieprzyjaciela z większą łatwością mogą zmusić nas do milczenia i klęski, niż to uczyniły w ciągu wieków poprzednich wrogie okręty. Gdy walczymy o morze, bo jest ono bramą naszą na świat, nie ludźmy się, że pozwól nam bez przeszkód od dycha polskim powietrzem, samoloty napastnika gwałdziście niebo zamienia w ołtarz, ogniem miotającą, zaś gazy zabójcze nie pozwalają napawać się krystalizatem powietrza naszych pól i lasów. Zapewnić płucem powietrze, a polskiej myśli wojnej niezmągną lot w przestworzach — to pilne zadanie chwili obecnej, zadanie, którego wykonanie rozkłada się na całe lata, a im węższej zabraknie do roboty, tem jaśniejsze będą horyzonty naszego polskiego nieba.

A robota ta już zaczęta. Liga Obrony Powietrznej i Przebiegowawej po raz dziesiąty robi doroczny przegląd naszego „powietrznego” dorobku i naszych „przestrzennych” ambicji. Po raz dziesiąty w tym roku — a więc roku jubileuszowym — LOPP rzuca w społeczeństwo hasło „Silne lotnictwo — to silna Polska” i po raz dziesiąty nie można w to wątpić — społeczeństwo zgodnym wysiłkiem poprze zamierzenia Ligi (która dostała też już się wylegitymowała, że buduje rzeczywiście polską potęgę w powietrzu. Dla gszereg nazwisk naszych zdobywców i zwycięzców może przyświadczyć, co Liga dawała Polsce. Orliniski... Żwirko... Wigura... Skarżyński itd. itd. — to polskie ikary, lecejące w słone słońce i bohaterstwa ze stygmatem L. O. P. P., bo przecież nikt inny tylko Liga dawała Polsce lotnika, hangary, zakłady badawcze, aparaty itp. — to wszystko na echem wyrastają rekordy i czem się syci sława polskie go imienia po świecie.

Dziesiąty Tydzień LOPP!

Ks. biskup Gawlina na pograniczu

Na pogranicze sowieckie przybył J. E. cjonujący od Rubieżewicz do Dzinis. Ks. biskup polowy Gawlina. W połowie października ks. biskup zwiada K. O. P. sta dla pogranicze lotewskie i litewskie.

AKCJA NA RZECZ POŻYCZKI NARODOWEJ

— T-wo Browaru „Szopen” subskrybowało pożyczkę w następujących kwotach: przedsięwzięcie 5.750, zarząd i pracownicy 5 tysięcy 300 zł.

— Do członków Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Wilnie. W związku z zbliżaniem się terminu zakończenia subskrypcji Pożyczki Narodowej jeszcze raz tą drogą przypominamy wszystkim członkom Chrześcijańskich Związków Zawodowych, którzy jeszcze nie podpisali deklaracji, że wszelkiej informacji w tej sprawie oraz druków udziału P. Władysław Ostrowski, sekretarz Centrali w Wilnie przy ul. Metropolitanej Nr. 1, pokój 4.

Centrala Chrześcijańskich Zw. Zaw.

LIDA.

— Spółdzielnie szkolne biorą udział w pożyczce. Zrozumienie obowiązku obywatelskiego poparcia akcji pożyczki narodowej znacząco się, poza starszym społeczeństwem, również wśród młodzieży szkolnej, zwłaszcza zrzeszonej w spółdzielniach uczniowskich. W Lidzie i Żyrnunicach, przystąpiły w dalszym ciągu do akcji subskrypcyjnej spółdzielnie uczniowska „Jedność” przy szkole powszechnej w Ejszyskach i spółdzielnia uczniowska „Rolnik” w Berdowie, subskrybuje każda po 50 zł.

KRONIKA

Wileńska

WTOREK
Dziś 3
Temperatura
Franciszka

Wschód słońca g. 5,29
Zachód słońca g. 4,53

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a
na dzień dzisiejszy:
Z dnia 2 października

Ciśnienie średnie: 758.
Temperatura średnia: + 13.
Temperatura najwyższa: + 18.
Temperatura najniższa: + 8.
Opad: 7.
Wiatr: połudn. - zach.
Tendencja: spadek.
Uwagi: Chmurno, po południu deszcz.

— Wyjazd p. Wojewody. Wojewoda Wileński p. Władysław Jaszczółt wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Zastępca p. Wojewody Naczelnik Wydziału Włodzimierz Hryhorowicz.

KOŚCIELNA

— Doroczna uroczystość św. Franciszka z Assyżu w kościele św. Michała. W dniu 4 października w kościele św. Michała w parafii doroczna uroczystość św. Franciszka z Assyżu zakończona uroczystym wystawianiem Najśw. Sakramentu.

— Porządek nabożeństwa:
We wtorek 3 b. m. uroczyste nieszpory o godz. 6-tej.
We środę 4 b. m. Prymarja o godz. 7-jej. Suma o godz. 10.30.
Nieszpory z kazaniem o godz. 6-tej.

MIEJSKA.

— Opłaty w taksówkach. Wiadomo, że Rada Miejska powzięła przed tygodniem uchwałę obniżenia taryfy za przejazd dozorczkami samochodowymi w ten sposób, że zmniejszona zostanie taryfa nocna, a przejazd taksówką w dzień i w nocy kosztować będzie

WTOREK, DNIA 3 PAŹDZIERNIKA 1933 r. 7.00 — 7.55: Czas, gimnastyka, muzyka, dziennik por., muzyka, chwilka gospod. domowego. 11.30: Przegląd prasy, wiadomości o eksporcie, komun. op. sp., czas, muzyka, dziennik połudn., komun. meteor., muzyka. 15.25: Program dzienny. 15.50: Giełda roln. 15.40: Muzyka taneczna. 16.25: Skrzyńka P. K. O. 16.10: Pogadanka radiotechniczna. 16.55: Recital fortep. 17.30: Piosenki w wykonaniu Gruszczyńskiego (cz. 1). 17.45: „Gdy w Ponarach złość się brzozy” — pogad. Witolda Adolpha. 18.00: „David i Delaeroix, jako przedstawiciele klasycyzmu i romantyzmu” — odezwy. 18.20: Muzyka lekka. 19.05: „Dostęp Polski do morza w pojęciu niemieckim — odezwy litewski. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Feljeton aktualny. 19.40: Program na środę. 19.45: Dziennik wieczorny. 20.00: Kward. liter. 20.15: Pogad. w związku z Tygodniem LOPP'u. 20.30: Koncert Europejski z Bukaresztu. 22.40: Wiad. sport. 22.50: Muzyka taneczna. 23.00: Komun. meteor. 23.05: Muzyka tan.

CASINO Niebywała atrakcja! Genjalny T. Szalapin na ekranie w filmie w/g Cervantesa DON QUIXOTE

CASINO JOSE MOJICA oraz czarująca MONA MARIS w stu procentowym śpiewnym filmie „NOC MIŁOŚCI” Przewyższający o CAŁE NIEBO wszystkie dotychczasowe krescje! Nad program: Retordowe dodatki dźwiękowe.

„MARTWY DOM” w/g niemie. gł. powieści T. DOSTOJEWSKIEGO. — Insceniz. F. Ederowa. W roli gł. genj. aktor rcs P. Chmielów Najnowsza atrakcja Sowiecka „NAOKOŁO ŚWIATA” Filmy całkowicie mówione i śpiewane po rosyjsku. Honorowe i bezpłatne bilety nie ważne. Seanse 4, 6, 8 i 10 20 w dniu świątecznym od 2-cel.

„PAN” Całe Wilno mówi o arcydziele polskiem DZIEJE GRZECHU które odniosło niebywały sukces na wczorajszej premierze!

BIURO POŚREDNICTWA PRACY PRZY WILEŃSKO- NOWOGRODZKIEJ IZBIE LEKARSKIEJ ogłasza konkurs na stanowisko lekarza rejonowego w Turgichach pow. Wileńsko-Trockiego. Blizsze informacje, oraz składanie podań w Kancelarii Izby Lekarskiej (Wileńska 25) do dnia 13 października r.b.

Łodziński TAPICER-DEKORATOR WŁADYSŁAW SZCZEPAŃSKI os. czysty wytwórnie mebli miękkich w Wilnie ul. Niemiecka 2 sklep frontowy gdzie poleca własnego wyrobu najmodniejsze otomany, tapczony łóżka, fotele klubowe i kozetki oraz przyjmując zamówienia w zakresie tapicerstwa, a także przerabiam wszelkie miękkie meble i wykonywam gustowne dekoracje. — Wykonanie solidne i punktualne. Obsługa łachowa.

GIELDA ZBOŻOWO-TOWAROWA i LNIARSKA W WILNIE Za 100 kg. parytet Wilno. CENY TRANZAKCYJNE: Z DNIA 2 PAŹDZIERNIKA Żyto 1 standard 15,90—16,15 Żyto standard II 14,50—14,75 Mąka pszenna 0000 A. Luks. 35,62 i pól —38,75 Mąka żytnia do 55 proc. 25,25—26,99 Mąka żytnia do 65 proc. 21—22 Mąka razowa 17,00 Mąka razowa szatoniawa 18,12 i pól —18,50 Kasza gryczana 1-1 palona 40,00—41,00 Kasza gryczana biała 37,00 Kasza perłowa (pepek) Nr. 2 24—25 Kasza perłowa Nr. 3 31,90 Kasza owsiana 47,00 Siemię lniane 90 proc. 30,06—30,33

CENY ORJENTACYJNE: Pszenica zbierana 22,50 (tend. słabsza) Owies 15,00—15,50 Jęczmień na kaszę zbierany 14,50—15,00 Mąka razowa 17,00 Mąka żytnia sitkowa 18,00 Otręby żytnie 8,50 Otręby pszenne cienkie 8,75 Otręby jęczmienne 8,00 Kasza gryczana 1-2 palona 38—39 Siano 5,50 Słoma 4,50 Ogólny obr. 450 ton w tem żyta 230, siemienia ln. 75.

Do akt Nr. Km.652/33. OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie zam. w Wilnie przy ul. Subocz 9—3, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 5 października 1933 r. o godzinie 8-jej (nie później jednak, niż w dwie godziny) w maj. Korwelskiej, gminy niemieckizyńskiej, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości składających się z biurka, szafy do ubrania, szafy bieliźniarki, maszyny do szycia, kredensu, komody, stołu, kanapy miękkiej, lustra i 2-jej szafy do ubrania, oszacowanych na łączną sumę zł 1040 gr. — na zaproszenie wierzyciłości Banku Związku Spółek Zarobkowych w Wilnie. Powyższe ruchomości można oglądać w dniu licytacji, pod wyżej wskazanym adresem. Wilno, 12. IX. 1933 r. Komornik A. Lenartowicz

„Chatka nad morzem. Piątek. Mój drogi Arnoldzie, przykro mi, że muszę cię tak strasznie żartować, ale tak musi być. Odechodzę. Myślę, że nasze małżeństwo nie było udane; gdybyś chciał więcej dbać o czyste przebywanie ze mną. Długo myślałam o tym i postanowiłam rozpocząć nowe życie. Nie mogę powiedzieć nie więcej — Muriel”. Na chwilę zapomniałam o mężczyźnie, leżącym u jego nóg. On sam był w tej chwili, w stanie prostracji. Wiele ona chciała odejść! Może już odeszła? Spojrzył znow na list: „Gdybyś chciała więcej dbać o czyste przebywanie ze mną!” Tak, tak — ona zrozumiała, że interesy miały dla niego pierwszorzędne znaczenie. Zrozumiał w tej chwili, że z jej punktu widzenia nie powinno być tak być. Dojrzała kobieta rozumiałaby to, ale nie taka dziewczynka — żona. „Głupiec ze mnie!” — szepnął. — Ale, czy ona już odeszła, czy może, skoro list nie był wysłany, przygotowywała się tylko do odejścia? Gdyby tak było, mogłby przeciw wyznaczyć swój błąd. Może dzisiejszej nocy miała uciec, ale z kim! „I nagle rozjaśniło mi się w mózgu. Leżąc na dywanie lotrzyk wpatrywał się ukradkiem w swego pogromcę, był zdziwiony,

Ostia nie nowości sezonu jesienno-zimowego fabryk MATUSZEWSKIEGO, BECHERA, „PAWA” i innych najtaniej tylko w firmie „ZRODŁO NOWOŚCI” właścicielka Zofia Janowska WILNO, WIEKA 15 Specjalność: bielizna, trykotaż, ponczony, krawaty oraz wszelka galanteria. Uwaga! Za okazaniem niniejszego ogłoszenia udziela się Specjalnego rabatu.

DRZEWO OPALOWE, brzożowe, sosnowe i olszowe, ORAZ węgiel górnośląski poleca SKŁAD DRZEWA MICHAŁA HR. TYSZKIEWICZA w Wilnie, ul. Tartaki 28, tel. 751. Dostarcza również dla urzędów i instytucyj. Dla P. P. Urzędników na raty.

KUPNO I SPRZEDAŻ „Panina” „T. BETTING” i K. I. A. FIBIGER uznane za najlepsze w kraju. — Sprzedają na raty i wynajęcie. Kijowska 4, H. Abelow Lokale Potrzebne MIESZKANIE 2 pokojowe z wygodnymi łazienkami i oferty do administracji dla W. Ł.

MIESZKANIE 3-4 POKOJOWE z wygodnym wyposażeniem. Zwracanie Sogrowa 17. Stróż wskazuje DO WYNAJĘCIA. od zaraz narożny LOKAL frontowy na sklep lub biuro przy ul. Królewskiej 7 1 lub 2 pokoje słoneczne z balkonem na pierwszym piętrze do wynajęcia. Złota 7/17 od 2 do 5

English Groups and single N. GAWROŃSKA University College London Zawalna 22 m. 8 2-4 i od 6-8 tel. 838 Przyjmę dzieci do kompletnego prywatnego. Wiek 7-8 lat, program drugiego etapu. Mickiewicza 48 m. 6. Zgłoszenie do 12 rano i od 3-5 po poł.

Obawiam się, że jestem tylko słabym amatorem w tych sprawach, — rzekł Wynates, stając przy krześle. — Musiałem dosyć mocno związać pańskiego przyjaciela, bo wyknął mi się. Obejrzyj wszystkie okna Bates, nie możemy narażać się na próbe ratowania kolegów! Mruzcąc z podniecenia, stary człowiek zakuszył po domu. — A więc tak się złożyło niefortunnie, że pan będzie musiał samotnie dźwigać brzemień tego... bezprawia, — zauważył Wynates, spoglądając zniechęcony na pozostawiony przez złodzieja worek. — Głupstwo — towarzystwo jest mi zbyt ciężkie! Wynates wziął papirusa ze stołka. Słychać było chodzenie Bates'a po domu. — To ciekawe, że mój służący, zdawało się poznał pana, — rzekł wreszcie chrapliwym, suchym głosem. Wówczas mruknął coś niezrozumiałego. — Przepraszam? — Wynates stanął tuż przy nim. — Staremu głupcowi ponieszało się w głowie, wziął mnie za kogoś innego. — Albo on się pomylił, — rzekł Wynates, albo czas rycerstwa nie minął jeszcze całkowicie. — Pan ma na myśli starego służę, czy

Stan Pożyczki Narodowej w Grodnie i powiecie. W ciągu drugiego dnia subskrypcji Pożyczki Narodowej pożyczkę tą subskrybowało 384 osoby na 10300 zł. Do liczby tej nie wchodził urzędnicy i wojsko którzy pożyczkę subskrybowali w pierwszym dniu. Ogólna suma subskrypcyjna zadeklarowana na terenie Grodna i powiatu po dwóch dniach wynosi — 337400 zł. z czego wpłacono już 51138.64 złotych.

Stan Pożyczki Narodowej W dniu 1-go bm. na terenie miasta i powiatu Poł. Nar. subskrybowało 126 osób na 13100 zł., co w łącznej sumie z dniami poprzednimi wynosi 49600 zł. Stosunkowo najmniejszą frekwencję subskrybującą na terenie miasta wykazuje przemyśl.

Zjednoczenie Kolejowców Polski — Oddział w Grodnie subskrybowało w dniu wczorajszym Poł. Nar. na 200 zł., wpłacając całą sumę jednorazowo. — Harcerze wobec Pożyczki Narodowej. Komenda Hufca Harcerskiego i Rzemieślnicze Kolo Starszo-harcerskie zadeklarowało Pożyczkę Narodową na sumę 100 złotych.

Pracownicy P.F.T. wobec Pożyczki Narodowej. Żywo komentowana jest tu wiadomość o wysokim zadeklarowaniu Pożyczki Narodowej przez pracowników Państwowej Fabryki Tytoniowej w Grodnie. Otóż pracownicy ci w liczbie 670 osób zadeklarowali pożyczkę na 66300 złotych.

Pracownicy Zarządu Miejskiego — a Pożyczka Narodowa. Pracownicy Zarządu Miejskiego i Przedsiębiorstw Miejskich m. Grodna subskrybują pożyczkę na 33000 zł. Do podwyższenia tej sumy w niemiełym mierze przyczynili się także emeryci i pracownicy pobierający do 100 zł. wynagrodzenia, którzy dobrowolnie zgłosili swój udział w subskrypcji spełniając swój obowiązek obywatelsko-państwowy.

Obrona przeciwlotnicza. W tych dniach spodziewany jest alarm obrony przeciwlotniczej zorganizowany przez Pow. Kom. L.O.P.P. G. Wskazówki dotyczące samoobrony przez obywateli zapadane zostały do wiadomości za pomocą obwieszczeń Starosty powiatowego rozplakowanych po mieście i w Urzędach.

25-lecie Związku Walki Czynnej i Tydzien Propagandy Zw. Strzeleckiego. W dniach od 1-go do 8 października odbędzie się w Grodnie tydzień propagandowy Zw. Strzeleckiego i uroczystość uczczenia 25-lecia Związku Walki Czynnej.

Honorowe przewodnictwo Komitetu obchodu objęli: gen. dyw. Kazimierz Sosnowski — Inspektor Armii, Marjan Zyndram — Kosciatkowski — wojewoda białostocki, gen dyw. Dąb-Biernacki — Inspektor Armii, gen. bryg. A. Litwinowicz — Dowódca O. K. III, Jaszczół Władysław — wojewoda wileński i Stefan Świdorski — wojewoda nowogrodzki.

Program uroczystości ustalono jak następuje: pierwszy dzień, 1-go października o godz. 7-jej rano hejnał z wieży kościelnej, oraz przemarsz orkiestr ulicami miasta. O godz. 8 m. 30 zebrała oddziałów strzeleckich na placu Batorego i raport. Godz. 9-ta nabożeństwo w kościele farnym poczem odbędzie się defilada. O godz. 11 m. 45 otwarcie zawodów strzeleckich — „Cresovia”. O godz. 12 m. 30 bezpłatne akademie w teatrze miejskim i żołnierskim. O godz. 14-jej obiad żołnierski. Godz. 15-ta rozgrywki koszykówek i siatkówki w ogrodzie miejskim. O godz. 20 m. 15 broczyście przedstawienie w teatrze miejskim.

Program dni następnych podawać będziemy każdy dzień kolejno. — Grodno zwycięzca Białostoku w pilce nożnej. W rozegranym międzynarodowym meczu w pilce nożnej o puchar B. O. Z. P. N. reprezentacja Grodna odniosła zwycięstwo nad reprezentacją Białegostoku w stosunku 4:2 (3:2).

Udachowski zwycięzca biegu kolarskiego. W ub. niedzielę rozegrany tu został jesienno-doroczny bieg kolarski na trasie Grodno — Hoża — Grodno. Dystans biegu wynosił 38 km.

Pierwsze miejsce i puchar Okręgowego Komitetu W. F. P. W. zdobył kolarz W. K. S. Zandarmierji Udachowski w czasie 1 godz. 5 m. dystansując dwukrotnego zwycięzcy Kiejkę o kilkanaście długości. Dalsze miejsca zajęli Lubiec z Makkabi, Rosiński z Cresovia.

Czas uzyskany przez Udachowicza jest lepszy od czasu zesłorożecznego, uzyskanego na tym dystansie. — Nadmienić należy, iż młody klub Zandarmierji zaczyna już poważnie konkurować z klubami miejscowymi, które egzystencje swoją datują od kilkunastu lat, i nie wątpimy, że w niedługim czasie klub ten swoją pracą osiągnie wyniki zaszczytne naszemu miastu.

Dwoje dzieci poniosło śmierć wskutek poparzenia. W dniu 29 ub. m. we wsi Słowicze, gm. wiercielskiej rozegrała się tragedia, która pociągnęła za sobą śmierć dwojga małych letnich dzieci. Otóż mieszkankie tejże wsi Róji Antoni ze swą żoną udali się na pole, pozostawiając w domu dwoje małoletnich dzieci. W pewnej chwili dzieci bawiąc się spowo-

Urzędowa. W dniu 2 października p. wojewoda Świdorski udał się w sprawach służbowych do Warszawy. Powrót p. wojewody spodziewany jest we środę dnia 4 października. — Organizacja „Tygodnia Książki”. We środę dnia 4 października w gabinecie służbowym p. wice-wojewody Fr. Godlewskiego odbędzie się zebranie organizacyjne Komitetu „Tygodnia Książki”. — Jeszcze przykład poczucia obywatelskiego. Komitet obywatelski Pożyczki Narodowej, proponując poszczególnym obywatelom subskrybowanie Pożyczki Narodowej, wielu z pośród biedniejszych obywateli zupełnie pominął w swej akcji.

W dniu 1 października odbyło się w No wórkdu zebranie szewców narodowości żydowskiej, którym Komitet Pożyczki Narodowej nie proponował nabycia pożyczki. Zebrani uchwalili subskrybować wspólnie 200 zł. pożyczki, przyczem na wniosek mistrza cechu szewców Abramowskiego, uchwalono zrzeszyć należnych procentów na rzecz Skarbu Państwa.

— Od kontrole punktów świątecznych prosimy. W wielu miejscach na ulicach miasta są przepalone żarówki. Z tego powodu często nawet całe ulice brną w ciemnościach (n. p. Bulwary Ogińskiego, od strony miasta). Czyż by nie należało przeprowadzić gruntowną kontrolę wszystkich punktów świątecznych w mieście i zepsute żarówki zastąpić nowymi? Może zarząd elektryczny zajmie się tą sprawą serdecznie i usunie ciemności.

— Od kiedy będziemy jeździć inaczej. — W związku z wprowadzeniem w życie nowego rozkładu jazdy pociągów osobowych (pośpisane pozostały niezmiennie) w następną sobotę pociąg osobowy (nie mieszany jak dotąd) odjedzie do Białegostoku i Warszawy o godzinie 22-jej m. 13. (10.13 wiecz.) nie zaś jak dotychczas o godz. 21 m. 03 (9 m. 3).

Również pociąg wieczorowy z Białegostoku przyjdzie do Słonima d. niu 8. X. r. b. o godz. 0, m. 35 (35 m. po północy) nie zaś jak dotychczas o godz. 23-jej min. 36. Od dnia 8. X. obowiązywać będzie nowy rozkład jazdy, który podaliśmy na tem miejscu przed kilku dniami.

Ofiary. Bezimiennie na Żłobek im. Maryi 5 zł. Na Dom Dzieciątka Jezus 5 zł. Dla K. G. zredukowanego urzędnika 5 zł.

Niezawodny jest los i tej klasy Loterii Państw., kupiomy w najszczęśliwszej Kolekturze. 28 POLSKA PAŃSTWA

A. Wolańska w Warszawie, centrala Nowy Świat 19. UWAGA: W naszej kolekturze między wieli innymi damymi padło w ostatnim dniu ciąglenia 4 kl. ob. Lot. z 250.000 oraz w ostatnim ciągu dnia dolarówki 40.000 dol. Zmieszane zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą. Konto P. K. O. Nr. 7192

owowały podpalenie siennika, wskutek czego zostały silnie poparzone. W drodze do szpitala dzieci zmarły. — Wypadek motocyklowy. W dniu 1 bm. na ulicy Lipowej zdarzył się wypadek zderzenia się motocyklu z dorożką. Jadący motocyklem Filipow Wiktor, zam. w Suwałkach, wskutek nieprawidłowej jazdy dorożkarza, który był pijany i jechał środkami ulicy wpadł na dorożkę, i jedynie tylko szczęśliwie nu zbiegomy okoliczności nie odniósł poważnego uszkodzenia cieleśnego. Motocykl został uszkodzony. — Usiłowanie zabójstwa. W dniu 1 bm. o godz. 19—20 mieszkankie wsi Putyrzyski, gm. wiercielskiej Sawko Antoni, na tem stę o narzeczoną usiłował pozbawić życia swego konkurenta Siemieniarka Stanisława. Oddając do niego strzał z rewolweru i raniąc go w lewą rękę. Poszkodowanego odwieziono do szpitala, zaś Sawko zbliżył do lasu i ukrywał się.

— Samobójstwo. W nocy na 28 ub. m. popełnił samobójstwo przez powieszenie się w

przybudówce domu 38-letni mieszkaniec wsi Kotra gm. skidelskiej Antoni Jurowski. Przyczyną samobójstwa było nieotrzymanie działki w miejscu które denat żądał w czasie przeprowadzanej komasacji. — Bójka na Rybnym rynku. W dniu 29 ub. m. w godz. przedpołudniowych na rynek rybny w czasie targu przybył Rubinowicz Nisel (Łososiński) który powyrwał balje z rybą należące do Niemieńskiego Abrama. Gdy poszkodowany Niemieński zwrócił się do awanturnika z zapytaniem o przyczynę czynienia szkody — ten wyjął ukryty w rękawie nóż i zadał nim cięś w brzuch powodując ciężkie uszkodzenie cieleśne wskutek czego Niemieńskiego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala żydowskiego. — Przyczyną tej krwawej awantury była zemsta osobista Rubinowicza, który niedłżył posiadzono by o kradzież pieniędzy przez właściciela handlu rybnego, a nie otrzymał zato odszkodowania, którego żądał w wysokości 100 zł. Rubinowicza aresztowano. W związku z tą awanturą zatrzymano jeszcze trzech osobników. Dochodzenia prowadzą władze policyjne.

krąglego, dziewczęcego pisma, czytały co następuje: „Chatka nad morzem. Piątek. Mój drogi Arnoldzie, przykro mi, że muszę cię tak strasznie żartować, ale tak musi być. Odechodzę. Myślę, że nasze małżeństwo nie było udane; gdybyś chciał więcej dbać o czyste przebywanie ze mną. Długo myślałam o tym i postanowiłam rozpocząć nowe życie. Nie mogę powiedzieć nie więcej — Muriel”. Na chwilę zapomniałam o mężczyźnie, leżącym u jego nóg. On sam był w tej chwili, w stanie prostracji. Wiele ona chciała odejść! Może już odeszła? Spojrzył znow na list: „Gdybyś chciała więcej dbać o czyste przebywanie ze mną!” Tak, tak — ona zrozumiała, że interesy miały dla niego pierwszorzędne znaczenie. Zrozumiał w tej chwili, że z jej punktu widzenia nie powinno być tak być. Dojrzała kobieta rozumiałaby to, ale nie taka dziewczynka — żona. „Głupiec ze mnie!” — szepnął. — Ale, czy ona już odeszła, czy może, skoro list nie był wysłany, przygotowywała się tylko do odejścia? Gdyby tak było, mogłby przeciw wyznaczyć swój błąd. Może dzisiejszej nocy miała uciec, ale z kim! „I nagle rozjaśniło mi się w mózgu. Leżąc na dywanie lotrzyk wpatrywał się ukradkiem w swego pogromcę, był zdziwiony,

R. S. WARREN BELL. Dwaj złodzieje. Bates powrócił, szurgając nogami, z dużym snurem. — Tak będzie dobrze. Zwiąż go. Przesuń sznur trzy razy dokoła jego ramion, raz przez kolana i przymocuj do oparcia krzesła. Zapal światło: będzieś lepiej widział. Lokaj zapalił wszystkie światła i spojrzął nie bez ciekawości na więźnia. — Na Boga! — krzyknął, — nież, jeżeli mnie oczy nie mylą, ten gentleman, to przynajmniej nasz pan! Nieznajomy spojrzal na niego kamiennym wzrokiem. — Co ty mówisz? — zapytał Wynates. — Zdałoby mi się, że ja gdzieś widziałem tego pana! — mruknął Bates, rozwijając pospiesznie sznur. — Mówiłeś z początku co innego? — Musiałem się omylić, — mamrotał Bates, posuwając krzesło. — Przyjacieli majora Armstronga, — zauważył Wynates, mógłby być znajomym na szęj pani. Czekajka Bates. Znajomy naszej pani nie może być traktowany tak beceremownie. Spojrzal ostro na swego więźnia.